GŁOS NARODU

NR. 527. — ROK XXVI. KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 26. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.
WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.983
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Budowa pomostu.

Przezorne narody, aczkolwiek nie zaniedbują niczego, aby puszczony w ruch wielki aparat wojny mógł funkcyonować należycie, troszczą się w równej mierze już dziś o przyszłe przerzucenie pomostu gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej. Problem to ciężki, tem cięższy, że po raz pierwszy w tych rozmiarach przyjdzie go rozwiązać, wymagający dokładnych studyów w poszczególnych dziedzinach gospodarczych i przedsięwzięcia energicznej i dobrze obmyślanej akcyi, aby przez pomost ten mogło przejść schorzałe społeczeństwo i zdołało uniknąć grożącej mu katastrofy.

Nie wystarczy śledzić postępu prac poczynionych pod tym względem w Niemczech, gdzie akcya w tym kierunku rozwija się, zatacza coraz szersze kręgi, wprzęga w rydwan pracy wszelkie organizacye gospodarcze rolnicze, kapitalistyczne, przemysłowe, handlowe, aby wielki mechanizm przygotowanej pracy pokojowej na dany sygnał mógł rozpocząć normalny ruch. Kuźnie stoją już w pogotowiu dla przekucia narzędzi wojennych na pługi, bez zwłoki czasu, którego strata miliardowe pociągnąć musiałaby za sobą koszta. W zmaganiach wojennych nie zwycięża sama tylko siła oręża, lecz organizacya, genialność wodzów, wsparta na współdziałaniu całego oddanego im do dyspozycyi aparatu. Sumienna i zapobiegliwa intendantura, kolejnictwo, dające możność szybkiego przerzucania sił, wogóle każda nawet najmniejsza śrubka i sprężynka aparatu regulująca normalną jego funkcyę.

Podobnie musi być przeprowadzona mobilizacya pracy pokojowej, przygotowanie warsztatów dla powracających do nich armii robotniczej. Koniecznem będzie szybkie oddanie kolejnictwa do zwózki surowca dla zakładów przemysłowych, zabezpieczenie dowozu bydła rozpłodowego dla rolnictwa, buraków dla cukrowni, a przedewszystkiem taniego kredytu dla uruchomienia wielkiego mechanizmu gospodarczego. W czasie wojny wychodzą na wierzch męty, spekulacya szuka dróg wyzysku, lichwiarz wyciąga rękę do zagarnięcia jak największych korzyści, zorganizowany kapitał dąży do objęcia dyktatury nad pracą, uzależnia ją wiąże w kartele, które dyktowaniem cen pomnażać będą zorganizowane kapitały, osiągane z wyzysku niezorganizowanych konsumentów.

Zorganizowanym kapitałom obcym trzeba przeciwstawić choć skromne lecz własne sprawne kooperatywy, zespoły bankowe, karne związki stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, wogóle wiązanie luźnie pracujących organizacyj w ogniwa silnego łańcucha gospodarczego. Wytworzyć musimy silne organizacye konsumentów, usuwając drogie obce pośrednictwo, a przykład „Związku Ekonomicznego Urzędników w Krakowie“, niezmordowana bezinteresowna praca jego prezydyum i zarządu, powinny budzić naśladownictwo, jako dowód, że samoobrona wiele dokazać może.

Związki ziemian stać powinny na straży ziemi, pilnować, by nie wtargnął na wieś „homonovus“, spekulant parcelacyjny i dewastator lasów. Związki pań wiejskich i miejskich pokryć powinny cały kraj, aby produkt kobiecego gospodarstwa wiejskiego z pominięciem pośrednictwa służyć mógł po wojnie dla aprowizacyi miast, złamał zakusy lichwy, która pod pozorem central owładnąć chce wszystkiem, zagarnąć całą produkcyę ze szkodą wytwórcy i konsumenta. Dotychczas mamy w Wiedniu ni mniej ni więcej, jak 38 najrozmaitszych centrali, których działalność nie skończy się po wojnie. Tam nagromadzą się zyski wojenne, któremi zaopiekować się powinien skarb państwa dla odciążenia tych, których kosztem je gromadzono.

Przejściowemu gospodarstwu oddają się z całą energią wszystkie czynniki w Niemczech. Pracują najrozmaitsze komisye dla pozyskania surowca, rozporządzające starannie zebranym materyałem statystycznym. Sternikiem przejściowego gospodarstwa został mianowany na mocy rozporzarządzenia Rady związkowej z dnia 3. września senator hamburski Dr. Sthamer, komisarzem Rady związkowej, kierownikiem olbrzymiej państwowej centrali, która ma zająć się wygotowaniem planów dla przejściowej gospodarki. Otrzymał on daleko idące pełnomocnictwa od kanclerza Rzeszy jako jedynego swego przełożonego i rozstrzygającej instancyi do przeprowadzenia wszystkich czynności, wymaganych przez przejściową gospodarkę.

Współdziałać w tych pracach będzie Dr. Helfferich, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, zatwierdzony dla akcyi kierowniczej w sprawach handlu i rękodzieła, mąż pełen inicyatywy i twórca planów uzdrowienia życia gospodarczego w Niemczech.

Bliższe plany centrali nie są jeszcze dokładnie znane. Głównem zadaniem jej będzie otwarcie i zapewnienie wielkich źródeł pracy dla powracających z pola walk żołnierzy, zabezpieczenie dostaw surowca, dającego możność uruchomienia przemysłu, stworzenie źródeł kredytowych dla przebudowy życia gospodarczego po wojnie. To są filary pomostu, jaki powstać ma w Niemczech pomiędzy gospodarką wojenną a pokojową, a dzielne siły ekonomistów niemieckich dają rękojmię, że pomost ten spełni swoje wielkie zadanie.

R. W.

Rzeczy polskie.

PRĄDY ANTIPOLSKIE TRACĄ NA ZNACZENIU.

Nowozałożona poznańska „Gazeta Narodowa“, która dąży do wznowienia w Wielkopolsce t. zw. ery ugodowej z czasów Capriviego, zamieściła pełen optymizmu artykuł p. t. „Prądy antipolskie tracą znaczenie i wpływy“. W początkach wojny, stwierdza „Gazeta“, ideały polityczne Wszechniemców wywierały niezaprzeczony urok na szerokie warstwy ludności w Niemczech. Gdy jednak wojna przeciągnęła się dłużej, niż sie tego spodziewano, a ogół doznał jej przykrych skutków, poczęły hasła zaborcze Wszechniemców tracić zwolna na uroku, następowało otrzeźwienie i coraz więcej zwolenników zyskiwała umiarkowana polityka kanclerza Rzeszy.

Dziwną rolę — pisze „Gazeta” — odgrywają dziś Wszechniemcy. Jak dawniej mieli prym w narodzie niemieckim, tak dziś wielu bardzo wybitnych patryotów odsuwa się od nich ostentacyjnie. Jak dawniej wielu, bardzo wielu poczytywało sobie za obowiązek patryotyczny popieranie dążeń hakatystycznych, tak dziś uważaliby sobie ci sami za obrazę, gdyby ich utożsamiano z hakatystami. Jak dawniej nawet koła urzędowe ułatwiały hakatystom jawną agitacyę przeciwpolską, tak dziś agitacya tychże samych żywiołów hakatystyczno-wszechniemieckich nurtuje tylko podziemnie. Świadczą o tem tajne pisma ulotne i „poufne“ zgromadzenia, o których raz po raz świat się dowiaduje. Najciekawszem w tej tragikomicznej aferze Wszechniemców jest przecież to, że nawet osoby — urzędowe z pośród Wszechniemców radzą publicznie, w jaki sposób obejść prawo i wprowadzać w błąd koła rządowe, by w swej agitacyi wszechniemieckiej i przeciwrządowej dopiąć celu. I tak niejaki pan Körte, burmistrz z Królewca, radził na pewnem zebraniu, aby, celem wprowadzenia w błąd cenzury, przeciwrządowe zebrania wszechniemieckie zwoływały osoby obojętne rządowi, podając błahe tematy jako przedmiot dyskusyjny. Ponieważ jednak cenzura domaga się poprzednio przedłożenia rękopisu wykładu, jaki ma być na zebraniu wygłoszony, radził tenże pan Körte, iżby wykład był w rękopisie tak opracowany, by cenzor nie dopatrzył się w nim czegoś podejrzanego.

Większość ludności w Niemczech — zapewnia „Gazeta“ — podobnie jak rząd, zajmują wobec Wszechniemców stanowisko odmowne i nie chcą mieć z nimi nic wspólnego. „Prądy zatem antipolskie—konkluduje „Gazeta“ — tracą znaczenie i wpływy“.

POLSKA I ROSYA.

Dziennik „Dresdner Nachrichten“ w korespondencyi z Warszawy, zatytułowanej „Polacy, Niemcy i Rosyanie“ roztrząsa stosunek Polaków do obu narodów sąsiednich i dochodzi do wniosku, że między Polską i Rosyą istnieje przepaść, której nic nie zdoła zapełnić.

Od wieków — wywodzi korespondent — byli Rosyanie wraz z Kozakami i Tatarami wrogami Polski, przeciw którym tworzyła ona wał ochronny kultury zachodnio-europejskiej. Jeszcze przed 300 laty pozostawała Moskwa pod zwierzchnictwem Polski, a w półtora wieku potem kraje te zamieniły role, lecz kulturę swą zawdzięcza Rosya w większej części Polakom. Stąd też Rosya w oczach Polaków jest parweniuszem, dawniejszym wasalem Polski, który silniejszą pięścią powalił swego słabszego, acz duchowo wyżej stojącego zwierzchnika. W Polakach tkwi głęboko lekceważenie wszystkiego, co rosyjskie.

Czy w przyszłości samodzielna Polska mogłaby odstąpić od swych wiekowych tradycyj i stać się sprzymierzeńcem Rosyi? Taki zwrot — powiada autor — uważać trzeba za niemożliwy, gdyż niezależna Polska będzie zawsze solą w oku Rosyi, która czyhać będzie na jej zgubę.

Z PAMIĘTNIKÓW NAUCZYCIELA — WARSZAWSKIEGO.

W Szwajcaryi wychodzi w języku francuskim od niedawna czasopismo „L'Aigle Blanc“ (Biały Orzeł), mające na celu objektywne informowanie zagranicy o Polsce. Jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy“, „L'Aigle Blanc“ przyniósł w drugim swoim zeszycie ciekawą rewelacyę. W zeszycie tym, poświęconym niemal wyłącznie historyi wychowania i oświaty w Polsce, pojawiły się w przekładzie francuskim ustępy ze słynnej noweli Henryka Sienkiewicza „Z pamiętników nauczyciela poznańskiego“, zaopatrzone uwagą wydawcy, że pierwotny tytuł tego utworu znakomitego pisarza opiewał: „Ustępy z pamiętnika nauczyciela prywatnego w Warszawie“ i tylko ze względu na cenzurę rosyjską musiał autor zastąpić go innym, utartym odtąd tytułem i przenieść widownię swego opowiadania z Warszawy do Wielkopolski. „Sienkiewicz — zaznacza „Dziennik Narodowy“ — upoważnił wydawców „L'Aigle Blanc“ do powyższego oświadczenia“. Tak tedy dzięki bogactwu polskich tematów powieściowych nowela Sienkiewiczowska mieć będzie dwa tytuły i dwie dusze.

An.

Rada szkolna w Królestwie.

„Dziennik rozporządzeń“ dla jenerał-gubernatorstwa warszawskiego w nr. 49 z dnia 20. bm., ogłasza co następuje:

Starania zarządu szkolnego musiały w roku zeszłym dążyć przedewszystkiem do tego, ażeby przezwyciężyć rozliczne trudności i przeszkody, które wojna wniosła do szkoły, i zadosyćuczynić natychmiastowym naglącym wymaganiom dnia przez zarządzenia tymczasowe. Że wykonana praca nie była nadaremną, dowodzą tego zwłaszcza nowo powstałe szkoły wszelkiego rodzaju.

Jeżeli jednak szkolnictwo ma nadal rozwijać się organicznie i pomyślnie, to należy na przyszłość zająć się obszerniej zagadnieniami zasadniczemi, których rozwiązanie będzie najniezawodniej udatne wówczas, gdy przytem pomagać będą mężowie, zrośnięci duszą z życiem narodu. Dlatego też, chętnie przychylając się do prośby kół kierowniczych w kraju, chcę udzielić możności siłom krajowym do współpracy w formie uregulowanej i w sposób planowy nad temi zadaniami. Że szkolnictwo musi się rozwijać na podstawie języka narodowego i kultury narodowej, jest to zdanie, które podzielam, jak również jestem pewny, że przytem i uzasadnionym żądaniom istniejących mniejszości będzie można zadośćuczynić.

Zatwierdzam zatem załączoną ustawę Rady szkolnej krajowej i poruczam szefowi administracyi zarządzenie dalszych kroków.

Warszawa, dnia 13. października 1916 r.

Generał-gubernator von **Beseler.**

Ustawa Rady Szkolnej Krajowej.

§ 1. Przy administracyi tworzy się Radę szkolną krajową, złożoną z sił krajowych, której zadaniem będzie przyczynianie się do rozwoju szkolnictwa narodowego na obszarze jenerał - gubernatorstwa przez pracę doradczą i inicyatywę.

§ 2. Skład jej stanowią: a) jeden przedstawiciel rz.-kat. i jeden ewang.-augs. wyznania; b) jeden przedstawiciel religii żydowskiej; c) jeden przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego i jeden politechniki warszawskiej; d) trzech przedstawicieli warszawskiej gminy miejskiej i dwu przedstawicieli łódzkiej gminy miejskiej; e) dwu przedstawicieli Stow. Polskiej Macierzy Szkolnej i dwu Rady Głównej Opiekuńczej dla ulżenia nędzy w Polsce; f) przynajmniej sześciu mężów z całego obszaru jenerał-gubernatorstwa, znawców dziedziny wychowawczej i szkolnictwa.

Członków wymienionych pod lit. a) wyznacza tutejszy ksiądz arcybiskup, względnie konsystorz gmin ewang.-augsburskich; członków, wymienionych pod lit. c) do e) wyznaczają senaty obu wyższych uczelni, magistraty obu gmin miejskich i zarządy obu Stowarzyszeń; członkowie ci potrzebują zatwierdzenia szefa administracyi. Członków, wymienionych pod lit. b) i f) powołuje szef administracyi. Przy powołaniu członków, wymienionych pod lit. f) mają być, w miarę możności, uwzględnione ważniejsze, istniejące w danej chwili, organizacye zawodowe nauczycielskie.

Pierwszorazowy okres urzędowania członków trwa do 1. października 1917 r.

§ 3. Radzie szkolnej krajowej mają być regularnie przedstawione do zaopiniowania lub opracowania ważniejsze kwestye zasadnicze szkolnictwa, dotyczące jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Rada może też od siebie dawać inicyatywę do wszczynania takich kwestyi.

§ 4. Ogólne posiedzenia odbywają się peryodycznie lub z nadarzających się powodów, według postanowienia szefa administracyi.

§ 5. Dla celów określonych lub osobnych dziedzin pracy mogą być, za zezwoleniem szefa administracyi, tworzone komisye, wzmocnione, w razie potrzeby, przez dobranie sił postronnych. Jedna z komisyi ma załatwiać sprawy bieżące i w danych przypadkach zastępować także Radę szkolną krajową.

§ 6. Na posiedzeniach ogólnych i w komisyi dla spraw bieżących przewodniczy szef administracyi lub jego zastępca; wiceprezesem jest członek, wybrany przez całość Rady. W posiedzeniach ogólnych i posiedzeniach komisyi biorą udział, w miarę potrzeby, urzędnicy zarządu szkolnego.

§ 7. Wybór języka przy obradach jest dowolny.

§ 8. Rada szkolna krajowa może w porozumieniu z administracyą, wysyłać na obszar administracyjny delegatów, w celu zbierania danych, potrzebnych do swych prac.

Warszawa, dnia 13. października 1916 r.

Generał-gubernator von **Beseler.**

Prasa turecka o nas.

Z ciekawego referatu, jaki zamieściły „Wiadomości Polskie“ (Nr. 98) o prasie konstantynopolitańskiej i jej stosunku do sprawy naszej, wyjmujemy następujące szczegóły:

Pośród różnojęzycznej prasy konstantynopolitańskiej zasługują na uwagę przedewszystkiem pisma, wychodzące w językach: tureckim, francuskim, oraz niemieckim. Co się zaś tyczy pism greckich, arabskich, i i., to te, nie mogąc ze względów cenzuralnych zamieszczać artykułów, wyrażających ich zapatrywania w sprawach polityki bieżącej, stoją na drugim planie. Wobec niezwykle silnego skrępowania w czasie wojny całej prasy przez cenzurę turecko-niemiecką, nie może być mowy o zróżniczkowaniu pism, nadającem każdemu z nich wybitną fizyognomię polityczną. Poza tem tureckie biuro prasy w ministeryum spraw wewnętrznych przesyła dziennikom gotowe artykuły, które dzienniki zmuszone są zamieszczać, jako artykuły redakcyjne, bez żadnych komentarzy. Prasa ściśle turecka, którą reprezentuje dziewięć dzienników „Tanin“, „Saba“, „Ikdam“, „Turan“, „Dżeridie Havadiz“, „Tasfiri Efkiar“; „Servet i Funum“, „Mudaffa“, „Terdżiuman i Hatikat“ — sprawami polskiemi zajmowała się bardzo mało i oprócz kilku artykułów oryginalnych, ograniczała się do drukowania skąpych stosunkowo i specyalnie zabarwionych depesz „Agence de Constantinople“ (Filia k. k. Telegraphen-Bureau), oraz Biura Wolffa. Redaktorzy pism tureckich swą rezerwę w tym kierunku tłumaczą brakiem materyału i nieznajomością języka. Poza tem, nie wiedząc, jak się sprawy polskie ułożą, nie chciano przez wypowiadanie własnych poglądów angażować się w kierunku, który może przyszłoby później zwalczać. [illegible] Spraw Wewnętrznych, które skutkiem wskazówek z Berlina przez pewien czas zakazało drukowania artykułów w sprawach polskich, a przedewszystkiem roztrząsań, tyczących się przyszłego jej ustroju, znacznie się przyczyniło do sparaliżowania dobrej woli pewnej części prasy tureckiej, sprawą polską zainteresowanej.

W wysokiej też mierze powodem skąpych wieści o Polsce w prasie tureckiej jest osławione — lenistwo tureckie. Artykuły, nie pisane w języku tureckim, przeważnie przepadają. Nie pomoże oddawanie tekstu w języku niemieckim; nawet z francuskiego, na ogół dobrze wszędzie znanego, redakcye niechętnie tłumaczą. Z pism tureckich przedewszystkiem „Tanin“ („Echo“), którego naczelnym redaktorem jest Szukri Midhat-bej, prezes Komitetu „Jedność i Postęp“, a właściwym kierownikiem Muhieddim-bej, zamieścił kilka artykułów w sprawie polskiej pióra redaktora. „Tanin“ wespół z „Hilalem“, wydawanym po francusku, jest naczelnym organem Komitetu Młodotureckiego, służy do półurzędowych enuncyacyi rządu i w swej lojalności wobec Niemiec, będącej wynikiem nie tyle zapatrywań rządu tureckiego, ile osobistych przekonań Muhieddim-beja, posuwa się nieraz w swych wywodach dalej, aniżeli sami Niemcy. W artykule, poświęconym otwarciu uniwersytetu w Warszawie, nazwano mieszkańców Królestwa Polskiego „przyszłymi poddanymi cesarza Wilhelma“. W swym ostatnim artykule, oddaje pochwały mocarstwom centralnym, że one przez traktowanie sprawy polskiej dają świadectwo, jak bardzo się troszczą o prawa i wolność narodów, co stanowi ich moralne zwycięstwo. Poza tem ukazały się w „Taninie“ korespondencye z placu boju Ali Emin-beja, który zwiedził Warszawę, Modlin, Wilno i w owych korespondencyach nadzwyczaj sympatycznie wyrażał się o Polakach.

Z innych pism „Serwet-i Funum“ pomieścił w formie wstępnego artykułu sprawozdanie z broszury Łempickiego „Grand Probleme international“; „Sabah“ zaś kilka artykułów na podstawie „Polen“. Gdy dodamy do tego jeszcze mowę Mikołaja I., wygłoszoną w r. 1833 do deputacyi w Warszawie, przedrukowaną przez „Tanina“ i kilka komunikatów biura prasowego w Bernie, które się ukazały w pismach tureckich, zdaje się, że wyczerpane będzie wszystko, co tam pisano w sprawie polskiej.

Chaimek.

(rw) Przyjechał wraz z kupcami leśnymi z Głogowa ich wiernik Chaim, którego wkrótce Chimkiem nazwano bo sprytem swym, umiejętnością spożytkowania wyrębu zaimponował nietylko chłopom miejscowym, lecz także żydkom w całej okolicy, którzy uznawali nietylko jego wyższość w transakcyach handlowych drzewnych, lecz obawiali się go jako groźnego konkurenta we wszystkich interesach ,jakie się wysuwały w okolicy.

Z wierzchołków jodeł budował w lesie stodółki dla chłopów, zakontraktowawszy do tego partyę miejscowych cieślów. Z dębów, których niewielką partyę miał do wyrębu, twardych bardzo o gęstym słoju, nienadających się na inny cel, robił w lesie klepki i dna do beczek, zatrudniał w czasie bezrobocia masy ludzi, co zjednywało mu sympatyę i pomagało w nawiązywaniu interesów w całej okolicy.

Zarobki za pośrednictwa nie dały spokoju jego konkurentom, którzy zaczęli włóczyć Chaimka po sądach. Lecz nie zrażał się niczem Chaimek, tak dalece, że chciał się na stałe osiedlić w gminie. Konkurencya atoli wystarała się o „chazuke" u rabina, zabraniającą chasydom ze względów konkurencyjnych na osiedlenie się w rejonie zarobkowania ich współwyznawców.

Chaimek przy swoim wrodzonym sprycie był solidny i uczciwy, co zaszkodziło mu w tym wypadku. Otóż za jego pośrednictwem, do którego, jak zwykle, przyczepiali się wspólnicy, przeszedł z żydowskich rąk folwark w ręce chrześcijanina osiadłego w tej okolicy. Chaimek zarobioną prowizyę otrzymał, przyobiecując nowonabywcy swe usługi.

W czasie spisywania kontraktu, po przeprowadzeniu ugody wstępnej i złożeniu zadatku, zjawia się w kancelaryi notaryalnej konny posłaniec z zawiadomieniem, żeżydy powymieniali krowy, młócarnię zastąpili starym gratem, jak niemniej wozy, pługi i narzędzia rolnicze. Kontrakt został przerwany do skonstatowania faktu, który istotnie okazał się prawdziwym, a jako jeden z naocznych świadków metamorfozy w inwentarzu nie wahał się wystąpić także Chaimek.

Zawrzało wśród jego konkurentów, gdyż postępek ten uznano za odstępstwo, zdradę narodową, temwięcej, że musiano zwrócić dawny sprzedany inwentarz, zwłaszcza, że przezorny nowonabywca przewidując możność zamiany, dokładnie spisał objęte wraz z majątkiem inwentarze. Chaimek nie tylko stracił dawną posadę, lecz musiał się wynieść z gminy, gdzie jego współwyznawcy postarali się o szybki jego wyjazd. Zabrał tobołki i ze łzą w oku, usiadłszy na wózku pocztowym wracał do miejsca swej przynależności. Towarzyszył mu zarzut zdrady, rodzaj klątwy, jaka na niego spadała za to, że śmiał zeznać prawdę, potwierdzoną zresztą przez innych świadków i zeznania nowonabywcy.

Niebawem przyszła wiadomość do gminy, że Chaimek wygrał wielki los i wziął główną wygraną. To zapewniło mu nietylko niezależny byt, lecz dawnego wiernika i manipulanta leśnego zmieniło w poważnego kupca drzewnego, który obecnie samodzielnie skupuje i rąbie lasy, parceluje majątki, a nawet stoi na czele prowincyonalnego banczku, pożyczającego, jak wszystkie podobne, „na skromny procent". Nigdy jeszcze nie wszedł Chaimek w konflikt z sądem karnym, nieznane są mu nawet akta znaczone literami „Vr.", przed któremi mają szczególny respekt jego koledzy zawodowi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek śś. Ewarysta i Lucyana. Jutro w piątek śś. Sabiny i Florencyusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 21; zachód przypada o godz. 4 min. 27. Długość dnia godzin 10 min. 06.

Kraków, 26. października 1916.

Ostatnie chłodne dnie z silnymi przymrozkami rannymi spowodowały wyścigi po składach węgla. Zwózka odbywa się w całej pełni, że aż poczerniało podsypane miałem węglowym krakowskie jesienne błotko.

Pryskają asfalty pod ciężarem wozów, uwiecznione w pamięci kamieniczników niespodziankami, jakie spadły na nich w postaci kilku tysięcy wynoszących na każdego podatków asfaltowo-granitowo-tramwajowych. Pocieszają się jednak, że poczciwi obcy homonowusy wybawią ich z kłopotu, bo spokrewnieni z naszymi homonowusami łatwiej sobie dadzą radę, biorąc na siebie słodki ciężar danin gminnych, związanych z zaszczytem nadawanego im obywatelstwa stoł. król. miasta Krakowa.

W całej pełni odbywają się gonitwy faktorów; domy zmieniają właścicieli, a wypoczęci po czteroletnim prawie przymusowym spoczynku pośrednicy, zgłodniali i wynędzniali nakłaniają strony do szybkiej decyzyi, aby interes szedł. Wszystko podrożało, więc i domy znacznie podrożały, popyt pokonał podaż, więc spekulacya domami natrafia na przestrzał, a w głównej mierze na wstrzemięźliwość kamieniczników przed sprzedażą, obawiających się co zrobić z kapitałem, zwłaszcza że realna wartość zdobywa coraz większą popularność dla lokat.

Czyni się bezskuteczne poszukiwania za listami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, papierami Banku Krajowego, gdyż hipoteczne oparcie ich na ziemi i realnościach wywołuje nagonkę.

Banki i Kasy Oszczędności dopominają się coraz groźniej o zaległe raty hipoteczne, są to u nas pierwsze początki budowy pomostu gospodarczego pomiędzy wojną a pokojem i przepowiednia lepszych czasów. Egzekutorzy miejscy drą skutecznie drogie podeszwy na rachunek obiecanych podwyżek pensyj i prostowanych a słusznych ich pretensyj.

Gospodarze okoliczni żalą się, że ostatnie mrozy zniszczyły im część ziemniaków. Szkody narazie są nieznaczne, bo ucierpiały tylko górne warstwy ziemniaków, gdzie przez szczeliny lekkiej [illegible] ziemi dostał się mróz pochłaniający wierzchnie bulwy.

Z miasta.

Dekoracya miasta. Otrzymujemy z Magistratu następujący komunikat: Z okazyi wielkiego nowego zwycięstwa w Dobrudży Komenda twierdzy zarządziła ozdobienie flagami domów w mieście. — Ze wszystkich budynków miejskich powiewają chorągwie.

Nowa taryfa maksymalna. Magistrat przygotowuje obecnie nową taryfę maksymalną, która zawierać będzie zniżkę cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich, a ponadto uwzględni zmienione ceny cukru i kilku innych artykułów. Ogłoszenie owej taryfy nastąpi prawdopodobnie w sobotę bieżącego tygodnia.

Lichwa skórna. Ceny obuwia podnoszą się prawie z dnia na dzień i dosięgły już wręcz nieprawdopodobnej wysokości. Za parę zwykłych męskich trzewików, które w czasie przedwojennym kosztowały najwyżej 20 koron, żądają obecnie 70—90 koron, podobnie podskoczyły ceny wszystkich innych gatunków obuwia, oraz ceny naprawek szewskich. Zaopatrzenie rodziny złożonej n. p. z pięciu osób w obuwie na zimę wymaga wydatku kilkuset koron. Takiej pozycyi przy równoczesnej szalonej drożyźnie wszystkich najkonieczniejszych artykułów codziennego użytku nie da się pomieścić w budżecie nawet średnio zamożnej rodziny, nie mówiąc już o szerokich warstwach biedniejszej ludności, której chyba boso chodzić lub szmatami nogi przed zimnem zabezpieczać wypadnie. Pomimo tak bezwstydnego wprost wyzysku ludności, jakoś nic nie słychać o przeciwdziałaniu lichwie przy sprzedaży skóry i obuwia. Istnieją podobno jakieś ceny maksymalne na skórę, nikt ich jednak nie przestrzega, podobnie jak na ogół nikt się nie broni przeciw ciągłemu podrażaniu obuwia i wszelkich szewskich czynności. Jeżeli ten stan rzeczy jeszcze kilka miesięcy potrwa, cena pary kiepskich trzewików dosięgnąć może stukilkudziesięciu koron i będzie dostępną wyłącznie dla ludzi bogatych. Tę nieprawdopodobną wprost drożyznę obuwia spowodowała niewątpliwie w znacznej mierze lichwiarska spółka wielkich fabrykantów i handlarzy skór, przeciw którym powołane czynniki rządowe energicznie wystąpić powinny. Sprawą zaopatrzenia ludności w obuwie powinien się zająć także zarząd miasta i poczynić stosowne kroki u rządu, a równocześnie wpływać na miejscowych handlarzy i szewców, aby i oni nie przekraczali miary godziwego zarobku i nie uprawiali wyzysku ludności.

Rozdawnictwo kart kontroli spożycia chleba, cukru i kawy na następny okres przez Biura okręgowe rozpocznie się jutro rano w sposób dotychczas praktykowany.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj wyborna komedya Edwarda Knoblaucha „Faun", w której nasz sympatyczny gość p. Jerzy Leszczyński, znajduje tak wdzięczne pole do popisu; jutro powtarza scena miejska po cenach popularnych „Złotego cielca" St. Dobrzańskiego i „Grzegorza Dandina" Moliera z p. F. Feldmanem w niezrównanych kreacyach bankiera Rosenblatta i bardziej już obecnie tragicznego Dandina.

Najbliższą premierą będzie nowy utwór sceniczny Tadeusza Konczyńskiego: 4-aktowa komedya p. t. „Powrót wiosny". Próby z tej nowości dobiegają już końca, tak, że w sobotę wchodzi ona na afisz.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wchodzi na afisz sceny ludowej atrakcyjny melodramat P. Decourcelle'a „Dwaj malcy", w których ukaże się p. Róża Łuszczkiewiczówna, kreująca rolę główną. Jutro i w sobotę wieczorem „Domek trzech dziewcząt" z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowicz i Millerem w partyach głównych.

Na sobotnie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży w tym tygodniu przeznaczyła dyrekcya „Ludwika XI" z p. Frączkowskim w roli głównej.

Kradzież obrazu. Do policyi doniesiono wczoraj, że na wystawie obrazów w Towarzystwie sztuk pięknych przy placu Szczepańskim skradziono obraz artysty p. Jana Gumowskiego p. t. „Bajka", przedstawiający myszkę w zbożu. Obraz wielkości 20×17 był w oprawie i oszklony, a wartość jego wynosi 150 koron.

Losowanie obligacyi miasta Krakowa. W dniu 2-go listopada b. r. o godz. 11. rano odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu XV. losowanie 4% obligacyi gminy m. Krakowa podzielonych na pięć seryj, w nominalnej wartości 23,600.000 K. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. 14 sztuk obligacyi po 200 K, razem 2.800 K; dla seryi B. 7 sztuk obl. po 1.000 K, razem 7.000 K; dla seryi C. 7 sztuk obl. po 2.000 K, razem 14.000 K; dla seryi D. 4 szt. obl. po 5.000 K, razem 20.000 K; dla seryi E. 2 szt. obl. po 10.000 K, razem 20.000 K. Ogółem w nominalnej wartości 63.800 K.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. Z powodu przeniesienia dyrekcyi poczt i telegrafów do nowego gmachu, obszerny gmach biskupi przy ulicy Długiej, w którym za czasów rosyjskich mieścił się sąd handlowy i mieszkanie dygnitarzy sądowych, został zupełnie opróżniony. Powołując się na to kilka instytucyj dobroczynnych, oraz wydział pomocy dla ludności wszczęli starania o oddanie im tego gmachu.

Odzyskanie kościoła. Z Lublina donoszą: Przed kilku tygodniami w Bończy w Lubelskiem odbyła się przy udziale tysięcy ludu uroczystość poświęcenia zamkniętego przed laty przez Rosyan kościoła katolickiego. W Bończy, leżącej na drodze wiodącej z Krasnostawu do Hrubieszowa, obok wystawionej tu przez najeźdźców okazałej cerkwi prawosławnej, w cieniu prastarych lip stoi mały, stary katolicki kościółek, wzniesiony przed 400. laty przez Mikołaja Siennickiego. Przed kilkudziesięciu laty Rosyanie zamknęli kościółek. Gdy zmuszeni zostali do opuszczenia Królestwa, komitet obywatelski wyjednał u władz okupacyjnych zezwolenie na odnowienie i poświęcenie starodawnego kościółka.

Z Lublina. Szkolnictwo średnie, jak i początkowe bardzo wzrosło w obecnym roku szkolnym. Średnie zakłady naukowe istnieją następujące: Średnia szkoła lubelska im. Staszyca i realna szkoła im. Hetman Zamojskiego. Początkowych szkół istnieje jeszcze raz tyle, ile istniało za czasów rosyjskich. Fabryki w Lublinie wszystkie są czynne i wyrabiają różne przedmioty na potrzeby wojska. Tylko w fabryce wag Henego, jest czynny jedyny oddział reparacyjny. Wszystkie młyny są czynne dzień i noc. Oprócz starego przemysłu wojna wytworzyła nowy przemysł, powstały suszarnie kartofli, szatkownie kapusty, tłocznie olejów, które razem wzięte zatrudniają kilkuset robotników. Zwykły robotnik przeciętnie zarabia do 10 koron dziennie, wykwalifikowany do 15 koron. Chleb, mąkę, kaszę i cukier otrzymuje się za kartami. Miesięcznie na osobę wyznaczono: chleba 10 kilo, cukru 2 funty. Kilogram chleba kosztuje 80 hal., funt cukru 80 hal. Wołowego mięsa funt kosztuje 2 kor. 40 hal. Kartofli korzec kosztuje 14 koron.

Aby zapobiedz nadużyciom, jakie się w Lublinie działy, sekcya zaprowiantowania miast przy magistracie, zaprowadza kartki żywnościowe inne dla chrześcijan i inne dla żydów. Położy to zapewne kres wszelkim fałszerstwom przy wykupywaniu prowiantów żywnościowych.

Z Piotrkowa. Dzienniki donoszą: W tych dniach zorganizowało się w Piotrkowie na mocy zatwierdzonego statutu „Stowarzyszenie prawników". Stowarzyszenie to ma na celu utrzymanie na należytej wysokości etycznego poziomu wśród prawników piotrkowskich, podniesienie u nich wiedzy prawnej, przychodzenie społeczeństwu z pomocą prawną dla celów ogólnych, wreszcie rozwój wśród stowarzyszonych współżycia koleżeńskiego.

Z Drohobycza donoszą do „Gaz. Por.": Dzięki ofiarności tutejszego obywatelstwa, zwłaszcza zaś świata naftowego, każda akcya na cele humanitarne wydaje wprost imponujący wynik. Zainicyowana przez oficera kontrolnego rotmistrza p. Aladara v. Szötsa, akcya na Czerwony Krzyż, przyniosła w krótkim stosunkowo czasie kwotę 35.287 K 50 h. — Komitet zajmujący się zbiórką na rzecz uchodźców przejeżdżających przez Drohobycz z miejscowości uwakuowanych, zebrał przeszło 82.000 K, z czego prawie połowę wydano już bądź to na wsparcia dla uchodźców udających się w świat bez środków do życia, bądź też na wyżywienie tych wszystkich, którzy przez Drohobycz przejeżdżają.

Zabytki polskie w Rosyi. Z Fryburga szwajcarskiego piszą: Dr M. M., krakowski historyk sztuki, internowany w Moskwie od czasu wybuchu wojny, donosi jako sekretarz wydziału opieki nad zabytkami sztuki i kultury przy Komitecie polskim, że wydział otwarł duży skład i zgromadził w nim zagrożone i pościągane z różnych stron odległych zabytki sztuki i kultury jako depozyty w ilości przeszło dwóch tysięcy sztuk. Są w tem wszystkie rzeczy hr. Rzyszczewskich z Brodów, teraz w Baden i wielu innych osób wszystkich stanów. Dwudziestu kilku delegatów wydziału ratuje zabytki na prowincyi i umieszcza je w pewnych miejscach, t. j. w składach. Uzyskano rozkaz władz, zabraniający licytacyi zabytków sztuki po kolejach. Odnaleziono miejsca, gdzie złożono ewakuowane dzwony w ilości przeszło 20.000; w tem połowa katolickich. Obecnie około trzydziestu pracowników wydziału na prowincyi bada te dzwony i odnajduje wewnątrz napisy, będące wskazówką, skąd je ewakuowano. Szczegółowo opisuje się na formularzach dziennie około 200 dzwonów. Inwentaryzuje się wreszcie stare dzieła literatury i sztuki polskiej w dwunastu bibliotekach i muzeach rosyjskich. Część informacyi wymazała z listu cenzura rosyjska.

Powrót uchodźców do Siedmiogrodu. Dzienniki donoszą: Ze względu na to, że przeważna część Siedmiogrodu jest już zupełnie oczyszczona z nieprzyjaciela, w tych dniach węgierski minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z naczelną komendą armii, ogłosi reskrypt o szczegółach przewozu uchodźców napowrót do ich domów. Oprócz pociągów normalnych osobne pociągi powrotne do kraju rodzinnego, dokonają przewozu ludności uchodźczej.

Otwarcie zakładu w Tworkach. Zakład leczniczy dla umysłowo chorych w Tworkach pod Warszawą zamknięty od dwóch lat, został ponownie otwarty. Zakład posiada połączenie telefoniczne z Warszawą.

Pułkownik szwajcarski Becker doktorem uniwersytetu lwowskiego. Grono profesorów lwowskiego wydziału filozoficznego uchwaliło w czerwcu 1914 r. nadać tytuł doktora filozofii honoris causa p. Frydolinowi Beckerowi, pułkownikowi szwajc. sztabu generalnego i prof. kartografii w Politechnice w Zurychu, który — jak wiadomo — brał udział jako rzeczoznawca w sporze o Morskie Oko i uczestniczył na miejscu w pracach sądu rozjemczego. Cesarz zatwierdził obecnie uchwałę grona profesorów, wobec czego w tych dniach przesłany zostanie dyplom honorowego doktora filozofii uniw. lwowskiego pułkownikowi Beckerowi.

Nędza we Włoszech. Dzienniki francuskie piszą o wzmagającej się nędzy we Włoszech. W dodatku — jak donosi „Popolo Romano" — liczba wychodźców wzrasta z dniem każdym. Przemysł prywatny jest prawie zupełnie sparaliżowany skutkiem braku węgla; tysiące rodzin robotniczych są bez chleba.

Ruch rewolucyjny w Rosyi. Z Paryża donoszą: Do Szwajcaryi nadszedł list jednego z posłów Dumy rosyjskiej, członka frakcyi socyal-demokratycznej. Z listu tego, ogłoszonego przez szwajcarskie biuro prasowe, wynika, że na południu Rosyi, odbyły się masowe aresztowania pomiędzy klasą robotniczą i inteligencyą socyalno-demokratyczną. — Wychodząca w Charbinie „Nowaja Żiźń" (Nowe Życie) donosi, że we Władywostoku wykryto tajny związek rewolucyjny. Aresztowano 23 członków tego związku. W Petersburgu robotnicy warsztatów okrętowych admiralicyi zamierzali zawiesić pracę. Warsztaty zamknięto, robotników uwolniono, a 300 z nich wysłano na front. W Nikolajewie nad morzem Czarnem w warsztatach budowy okrętów „Naval" wybuchnął strajk.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z „Eleuteryi". W ubiegłym miesiącu przystąpili do Towarzystwa następujący nowi członkowie: Kozierowski Kazimierz, c. k. prof. I. gimn. w Rzeszowie, X. Janas Franciszek ze Szczucina, Orłowska Stanisława, nauczycielka, Żuławski Włodzimierz, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Biuro Pośrednictwa Pracy Departamentu Opieki N. K. N. komunikuje. Wśród superarbitrowanych Legionistów, zgłaszających się do biura, poszukują pracy: administrator lasów z świadectwami ukończenia studyów specyalnych oraz odbytej praktyki, wykwalifikowany ogrodnik; handlowiec; były kierownik większego przedsiębiorstwa przemysłowego; subjekt handlowy z działu korzennego; technik-konstruktor; buchalter-bilansista; pomocnicy gospodarscy; malarz pokojowy; magazynier; dozorcy; woźni i t. d. Zgłasza się również kilku akademików, chcących udzielać pomocy w nauce uczniom gimnazyalnym w miejscu, ewent. za mieszkanie. — Poszukiwani są natomiast: maszynista do lokomobili obznajomiony z ładowaniem akumulatorów obsługą światła elektrycznego, uzdolniony ogrodnik; pomocnik ogrodniczy; laborant do apteki; tamże potrzebnym jest także uczeń z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną; pomocnik gospodarski ze szkołą rolniczą; leśnik; strażnik lasowy; handlowiec-specyalista w dziale galanteryjnym; pomocnicy kancelaryjni do c. k. sądów powiatowych oraz kilku dozorców domów w Krakowie i Zakopanem. Zgłaszać się należy w godzinach: 10—12 rano i 4—6 popoł. w biurze Departamentu Opieki N. K. N. przy ulicy Batorego l. 20. (Kraków).

Składki. Mieczysław Sędzimir, młodszy, zamiast kwiatów na grób ojca w Dniu Zadusznym na K. B. K. 10 K. — Piotrowie Bejarscy zamiast kwiatów na grób syna Witolda w Dniu Zadusznym na K. B. K. 10 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Faun" E. Knoblaucha. (Występ Jerzego Leszczyńskiego).

Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

Sobota: „Powrót wiosny" (nowość), komedya w 4-ech aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Niedziela: po południu: „Pan Benet" i „Ciotunia" Al. hr. Fredry; — wieczorem: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek: „Dwaj malcy", sztuka P. Decour[illegible]

Piątek: „Domek trzech dziewcząt", operetka [illegible]

Sobota: po południu o godz. 3-ciej dla [illegible] „Ludwik XI" Delavigne'a; — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka H. Berte'go.

Niedziela: po południu: „Ludwik XI" Delavigne'a; — wieczorem: „Marya Stuart" Szyllera.

Literatura i sztuka.

„Z tajemnic filomackich". Napisał Dr Józef Lewicki. Kraków, Gebethner i Spółka, 1917. „Biblioteki filomackiej" serya I., tom I. Str. 48.

Odkrycie i sprowadzenie do Krakowa nadspodziewanie bogatego archiwum młodzieży wileńskiej z czasów ruchu filomackiego stworzyło nową podnietę do badań nad tym przedziwnie pięknym rozdziałem z dziejów [illegible] kultury i umysłowości. Wysnuta z tego właśnie [illegible] praca Dra Józefa Lewickiego ma za przedmiot tajemniczą chwilę w życiu Mickiewicza, w której młodociany [illegible] wileńskiej wszechnicy, a późniejszy wieszcz narodu, po raz pierwszy drgnął świętym dreszczem natchnienia, [illegible] kiedyś miało wzbić się w najwyższe kręgi ducha w [illegible] cznych strofach Improwizacyi. W lecie 1818 r. młodzież filomacka utworzyła „rząd", który rozpadł się na dwa „wydziały", a naczelnikiem wydziału „literatury i nauk moralnych", wybrany został 20-letni poeta, jak podpisał się wówczas na koleżeńskim akcie wyborczym: Adam Napoleon Mickiewicz. Wtedy to poruszony mandatem, [illegible] branym z rąk towarzyszy, młody Mickiewicz napisał 14-go września 1818 r. swój przełomowy w treści, [illegible] we formie jeszcze poprawnie klasyczny wiersz, [illegible] jący się od słów: „Już się z pogodnych niebios [illegible] smutna...", nazywany zwykle „wierszem do filomatów", wiersz „programowy", będący jakby pobudką dla filomackiej drużyny. Ów moment twórczy, ową uroczystą [illegible] pierwszego górnego lotu przyszłego wieszcza, podchwycił Józef Lewicki subtelnej, wnikliwej i gruntownej [illegible] ze stanowiska historyka literatury. Szczegółowo [illegible] wuje autor środowisko filomackie, w którem [illegible] i dojrzewał Mickiewicz. Przed napisaniem pobudki, [illegible] wiązaną i niewiązaną mową, w poważnej i żartobliwej [illegible] mie, próbował już niejednokrotnie swych sił literackich. Dr Lewicki umiał zebrać z samego tylko r. 1818 nie [illegible] jak dwadzieścia sześć różnorodnych młodzieńczych [illegible] rów Mickiewicza, powstałych pod przygniatającym [illegible] wpływem klasycyzmu i Trembeczczyzny. I na takiem [illegible] dopiero uwypukla Dr Lewicki znaczenie i rolę w Mickiewiczowskiej twórczości wiersza „filomackiego", [illegible] w nim „początek górnego szlaku, który konsekwentnie prowadzi dalej" — do „Ody do młodości", do „Farysa", „Dziadów" i aż do „Ksiąg Pielgrzymstwa" — [illegible] który braciom po wieczne czasy wskazywać będzie [illegible] czność ulepszania dusz własnych, by prawa swe [illegible] kszyć". Gruntowna i trafnie ujęta praca Dra Lewickiego będzie wśród „przyczynków" Mickiewiczowskich [illegible] z najsumienniejszych.

X. Dr Jakób Górka. „Kazania okolicznościowe". Tom I. Nakładem autora. Skład główny w księgarni Z. Jelenia. Tarnów 1916.

Powyższy tom zawiera kazania prymicyjne, instalacyjne, na uroczystości papieskie i obchody kościelne, kazania na poświęcenie kościołów i zakładów wychowawczych, kazania na różne okoliczności, pasyjne i in. — X. prof. Dr Górka znany jest jako popularny kaznodzieja. Bardzo chętnie słuchany jest przez wszystkie warstwy [illegible] tejsze. Przyczyna tkwi w tem, że pociąga słuchacza [illegible] przedstawieniem rzeczy, trafnością myśli, uchwyceniem aktualnych jego potrzeb, oraz śmiałem wypowiedzeniem [illegible] prawdy. Prócz tego tak serdecznie przemawia do [illegible] słuchacza, że trudno się oprzeć jego radom, [illegible] wkom i upomnieniom. Nadto działa szan. autor na [illegible] słuchacza wielką ilością dobrych przykładów, zaczerpniętych już to z życia, już też z historyi ojczystej i [illegible] nej. Styl kazań jest piękny i potoczysty, forma [illegible] ładna. Życzyć należy, aby to pożyteczne dziełko [illegible] się nietylko w rękach kapłanów, ale i świeckich.

X. Dr St. D.

Wiadomości gospodarcze.

Spożycie jęczmienia i owsa z własnego zbioru. Minister [illegible] stnik gen. bar. Diller wydał rozporządzenie [illegible] spożycie jęczmienia i owsa z własnych zbiorów. [illegible] tego rozporządzenia producenci rolni utrzymujący [illegible] z własnych zapasów winni z ilości zboża własnego [illegible] pozostałej im po pokryciu zapotrzebowania na [illegible] użyć do wyżywienia własnego i osób, wymienionych w § 3. punkt 1. lit. a. ces. rozp. z 11. czerwca 1916, [illegible] zboża szlachetnego (pszenica, żyto) dwie trzecie, [illegible] nia zaś jedną trzecią całej ilości, należącej się im [illegible] przepisów o regulacyi spożycia na wyżywienie w [illegible] czasu aż do przyszłych zbiorów. — Jeżeli zapas [illegible] nia własnego zbioru nie wystarcza na pokrycie tej jednej trzeciej części, w takim razie winien producent [illegible] wyżywienie obok zboża szlachetnego, cały pozostały [illegible] jęczmienia własnego zbioru.

§ 2. W gminach powiatów politycznych: Żywiec, [illegible] ślenice, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, [illegible] Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Lisko, Stary Sambor, [illegible] Skole, Dolina i Kałusz, które oznaczy powiatowa [illegible] polityczna, mogą producenci rolni, utrzymujący się z własnych zapasów, a posiadający owies własnego zbioru, [illegible] żyć go po pokryciu własnego zapotrzebowania na [illegible] do wyżywienia własnego i osób, wymienionych w § 3. punkt 1. lit. a. ces. rozp. z 11. czerwca 1916, Dzpp. [illegible] w ilości oznaczonej przepisami o regulacyi spożycia, [illegible] nie posiadają innego zboża chlebowego (pszenica, [illegible] jęczmień) własnej produkcyi, a użycie owsa do [illegible] nia było w danej gminie zwyczajem i w tym celu [illegible] czywiście go tam uprawiano.

§ 3. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia [illegible] podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą [illegible] polityczne władze powiatowe grzywną do 2000 K [illegible] aresztem do 3. miesięcy, przy okolicznościach [illegible] obciążających grzywną do 5000 K, albo aresztem do 6-ciu miesięcy.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 26 października.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 25 paźdz. 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Wskutek deszczowej niepogody osłabła wczoraj czynność bojowa w obszarze Sommy. Ogień artyleryi wzmagał się tylko od czasu do czasu. W godzinach wieczornych częściowe francuskie ataki z linii Les Boeufs—Rancourt załamały się z obfitemi stratami i bez skutku przed naszemi przeszkodami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północno-wschodnim froncie pod Verdun francuski atak zyskał na terenie aż do palącej się wsi Douaumont. Walka toczy się.

Wschodni teren:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Atak gazowy Rosyan nad Szczarą nie powiódł się. Również atak rosyjskich batalionów koło Ostrowa (na północny zachód od Łucka) pozostał bez żadnego skutku.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W południowej części Karpat lesistych wśród potyczek mniejszych rozmiarów, stanowiska zdobyte na wzgórzach pozostały w naszem posiadaniu. Na froncie wschodnim siedmiogrodzkim położenie przy miejscowych walkach nie zmieniło się. Na północ od Kimpolung nasz atak poczynił postępy. Przełęcz Wulkan zdobyły szturmem wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Bałkański teren.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Pościg prowadzi się dalej planowo. Czernawoda została dziś rano wzięta. Szczegóły nie są jeszcze znane. Przez to armię rumuńsko-rosyjską, operującą w Dobrudży, pozbawiono jej ostatniego połączenia kolejowego i osiągnięto niezwykle ważny sukces.

Na froncie macedońskim panował spokój.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Po upadku Konstancy.

Relacye rosyjskie.

Berlin. Pisma medyolańskie donoszą z Petersburga, iż w sobotę okręty rosyjskie opuściły Konstancę i odpłynęły w kierunku półn. wschodnim. Według dalszych wiadomości rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwują wybrzeża Konstancy.

„Russkoje Słowo' donosi, iż wojska rosyjsko-rumuńskie zostały w swych stanowiskach obronnych na wale Trajana zaskoczone. Przeciwnik rozpoczął z nienacka na stanowiska rumuńskie przepotężny ogień działowy, przyczem zachwiało się najpierw lewe skrzydło obrońców. Poszczególne części wojsk zaatakowane następnie równocześnie z frontu, flanki i tyłów, popadły w zamieszanie, które sprawiło, że kontakt między lewem i prawem skrzydłem tudzież centrum uległ zerwaniu.

Żale włoskie.

Lugano. (B. Kor.) Włoskie dzienniki nie zaprzeczają ważności utraty Konstancy dla Rumunii i wyrażają nawet same przypuszczenie o blizkiej podwójnej inwazyi do Rumunii i o jej katastrofalnych skutkach.

„Popolo d'Italia" występuje z gwałtownymi zarzutami przeciw włoskiemu kierownictwu wojsk i przeciw innym sprzymierzonym z powodu nieudolności i powolności. Dziennik zaleca ponownie stanowczo jak najspieszniejsze uczynienie wojsk salonickich zdolnymi do akcyi i zgniecenie w tym celu Grecyi.

Głos szwajcarski.

Berno. (B. Kor.) „Gazette de Lausanne" pisze w sprawie Constancy: Mackensen zajmuje obecnie nietylko największy port rumuński, ale także jedyną linię kolejową, łączącą Bukareszt z morzem. Jestto wielki sukces strategiczny. Cokolwiek przyjdzie, pochód naprzód Mackensena pogorszył bardzo znacznie położenie Rumunii.

Obawy o przełęcze karpackie.

Berno. Paryski „Journal" donosi z Bukaresztu: W Alpach Siedmiogrodzkich rozwinęła się systematyczna kampania górska, przypominająca walki na froncie włoskim. Nieprzyjaciel atakuje z wielką siłą, co stwierdza, iż w planie jego leży sforsowanie przejścia. Ciężka artylerya przeciwnika bezustannie niszczy stanowiska rumuńskie. Ślady pochodu wojsk austro-węg. i niemieckich znaczą zestrzelane miejscowości rumuńskie. Walka toczy się bezustannie i dopiero teraz zbliża się do punktu kulminacyjnego.

Przeciwnik góruje w walce granatami ręcznymi, których Rumuni nie umieją jeszcze tak dobrze używać.

Nowy szef sztabu rumuńskiego.

Genewa. Paryski „Eclair" donosi, iż nowym szefem sztabu gen. mianowany został gen. Lando... Nominacya ta ma jednak formalne tylko znaczenie, gdyż efektywną pracę przejęli oficerowie francuscy i rosyjscy. Celem sparaliżowania przedwczesnych tendencyi pokojowych, przydzielony został do boku króla Ferdynanda rosyjski generał Poliwanow.

Wrażenie w Bułgaryi.

Sofia. (B. Kor.) Nowe zwycięstwo w Dobrudży wywołało wśród ludności Sofii i całego kraju największą radość. Domy udekorowano flagami o barwach bułgarskich i państw sprzymierzonych. Wszędzie odprawiono nabożeństwa dziękczynne. Prasa podnosi bohaterstwo sprzymierzonych wojsk i wielkie znaczenie zwycięstwa, które rumuńskie plany zaborcze i wielkomocarstwowe, które się w Konstancy w r. 1913 zrodziły, tam też obecnie pogrzebane zostały.

Walki pod Monastyrem.

Główna kwatera Sarraila we Florinie.

Berlin. „Nowoje Wremja" donosi z Rzymu, iż główna kwatera armii salonickiej znajduje się we Florinie, dokąd przybyli już gen. Sarrail i ks. Aleksander serbski. W Salonikach wysadzono d. 23 bm. na ląd włoskie wojska alpejskie.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 23. b. m. Od Strumy aż do Wardaru nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia. W łuku Czerny podejmowali Bułgarzy w dniu 19. b. m. z wielkiemi siłami gwałtowne kontrataki. Zacięta walka trwała cały dzień i skończyła się całkowitym zwycięstwem Serbów, którzy wszędzie przeciwnika z wielkiemi jego stratami odparli. Nasza artylerya wspierała wydatnie serbską piechotę, i ogniem flankowym trzebiła nieprzyjacielskie kolumny.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z d. 23. b. m.: Front zachodni: Na północ od jeziora Dryświaty samolot nieprzyjacielski wylądował w naszym obozie. Próbę nieprzyjaciela przekroczenia Bołdurki, rzeki pobocznej Styru, na północ od Brodów, udaremniliśmy naszym ogniem. Nad Narajówką i w okolicy Świstelniki — Skomorochy walka osłabła. Z innych frontów nie ma nic do doniesienia.

Front rumuński: Front północno-wschodni: W dolinie rzeki Trotuzu i Słanie nieprzyjaciel, zaatakowany przez Rumunów, zmuszony został do cofnięcia się nieco. Na granicy na zachód od Mołdawy trwają dalej zawzięte, dla Rumunów korzystne walki. Dobrudża: Pod naciskiem nieprzyjaciela wojska rosyjsko-rumuńskie cofają się, stawiając zacięty opór.

Bitwa na morzu Północnem.

Genewa. „Matin" dowiaduje się, iż na Morzu północnem toczy się bitwa morska, w której biorą udział większe jednostki floty. Londyńskie koła urzędowe zachowują o tych wypadkach milczenie.

Walki lotnicze.

Nad Sommą.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi, że czynność lotnicza nad Somme d. 22. bm. przy pogodzie się wzmogła. Dokonano w tym tylko odcinku przeszło 500 wzlotów i stoczono 209 walk powietrznych. Zniszczono 16 aparatów nieprzyjacielskich.

Na Krasie.

Wiedeń (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: D. 23. bm. popołudniu lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miejscowości nadbrzeżne Cittanuova, Umago i Salvore. W Cittanuova jedna osoba cywilna zginęła. Szkody materyalnej nigdzie nie wyrządzono. W zatoce tryestyńskiej odbyły się walki powietrzne. Jeden z naszych samolotów marynarki nie powrócił z rekognoskowania, podjętego w obszarze lagunów.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Z głównej kwatery donoszą d. 24 bm.: Front Tygrysu: Nie było żadnego ważniejszego wydarzenia. Front kaukaski: Na prawem skrzydle odrzuciliśmy nieprzyjacielski atak, zadając nieprzyjacielowi straty. Na lewem skrzydle skuteczne utarczki. W Dobrudży kontynuują nasze i sprzymierzone wojska skuteczny pościg pobitego nieprzyjaciela.

W Grecyi.

Rola Francyi.

Kopenhaga. (B. Kor.) „Berlingske Tidende donosi z Paryża: „Matin" ogłosił artykuł, który wywołał wielką sensacyę. Artykuł ten podnosi między innemi: W Grecyi wypełniliśmy bez okazywania słabości w pełni zadanie, które nam nasi sojusznicy nałożyli. W chwili kiedy zlecenie jest wykonane, nie już nie zagraża bezpieczeństwu naszych wojsk. Musimy przy wszystkich dalszych krokach mieć na uwadze uznania godne uczucia książąt z nami sojuszem związanych, jak i opinię publiczną w krajach przez tych książąt rządzonych.

W sprawie redukcyi armii.

Londyn. (B. Kor.) „Times" donosi z Aten: Demobilizacya roczników 1913 i 14 musi być jeszcze uregulowaną, tak samo jak powrót wojsk z Tessalii. Sojusznicy podzielają zapatrywanie rządu greckiego, że wystarczy postawienie armii na stopie pokojowej i że nie jest rzeczą konieczną usunięcie wojska z Tessalii.

Z Rosyi.

Sprawa polska.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Petersburga: Z uwagi na ostatni wyjazd Stürmera do głównej kwatery carskiej, dowiaduje się „Deń", iż podróż ta poświęcona jest wyłącznie sprawie polskiej. Prez. ministrów zamierza następnie złożyć w Dumie krótkie oświadczenie, które ma w głównych zarysach zgadzać się z oświadczeniem poprzedniego premiera, Goremykina.

Sazonow ambasadorem w Rzymie?

Zurych. Szwajc. biuro informacyjne donosi z Rzymu, iż w tamtejszych kołach uważają mianowanie Sazonowa ambasadorem rosyjskim w Rzymie za fakt nie ulegający wątpliwości. Dotychczasowy poseł rosyjski Giers powołany został niedawno — jak wiadomo, do głównej kwatery carskiej.

Reforma samorządu gminnego w Rosyi.

Petersburg. (B. Kor.) Minister spraw wewnętrznych Protopopow wypracował dla Dumy projekt ustawy z reformą samorządu gminnego na następujących podstawach. Rozszerzenie praw i urządzeń gminnych, rozszerzenie prawa wyborczego, udział kobiet w wyborach.

Nowa Czerwona Księga.

Wiedeń (B. Kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza nową księgę czerwoną, zawierającą trzeci dodatek do 30. września 1916 w sprawie naruszeń prawa międzynarodowego przez państwa prowadzące wojnę z Austro-Węgrami. Zbiór zawiera częściowo już znane wypadki jaskrawego naruszenia prawa międzynarodowego, np. uwięzienie i traktowanie austro-węgierskich funkcyonaryuszy w Salonikach, storpedowanie okrętu szpitalnego „Elektra" i parowca osobowego „Dubrownik", używanie pocisków dum-dum, zniszczenie oznaczonych znakiem czerwonego krzyża zakładów sanitarnych; straszne okrucieństwa popełniane na jeńcach, rannych i bezbronnych osobach cywilnych, oraz wprost straszne szczegóły i rewelacye z sprawozdaniami o wystrzelaniu wszystkich niezdolnych do marszu jeńców wojennych przez Serbów podczas ich odwrotu, oraz barbarzyńskiem znęcaniu się nad zwłokami przez Serbów. Według protokolarnego zeznania austro-węgierskiego lekarza wojskowego zmarło z 63.000 austro-węgierskich jeńców w niewoli 35 do 40.000.

Ogłoszone dokumenty wykazują dalej, jak Rosyanie hulali w Galicyi, wszystko palili, plądrowali, rabowali. W jednym tylko powiecie oceniają wyrządzoną szkodę na 40 do 50 milionów.

Zbiór ten oświetla także traktowanie Rusinów przez Rosyan, o których Rosyanie, jak wiadomo powiadali, że chcą ich wybawić.

Ze sprawozdania galicyjskiego namiestnika wynika, że hrabia Bobrinskij nakazał ukraińskie towarzystwa i zakłady naukowe pozamykać, książki zrabować lub zniszczyć, a domy i przedsiębiorstwa skonfiskować. Język ukraiński tylko tolerowano. Urzędowe akta wolno było ogłaszać tylko w języku rosyjskim.

Wzruszający jest spis wywiezionych przez Rosyan ukraińskich osobistości. Postępowanie z grecko-katolickim biskupem w Przemyślu, jak wiadomo, spowodowało u niego atak serca i śmierć. Tak traktowano „Czerwoną Ruś", która miała po wieczne czasy przypaść państwu cara. Ogłoszone załączniki wykazują, że nie istnieje prawie żaden przepis prawno-wojenny, któregoby wojska nieprzyjacielskie nie pogwałciły.

Sprawa następcy hr. Stürgkha.

Warunki dra Koerbera.

Wiedeń. „Zeit" donosi: W tutejszych kołach parlamentarnych słychać, iż dr. Koerber na wypadek powierzenia mu misyi utworzenia gabinetu postawił dwa warunki, a mianowicie, by dano mu wolną rękę przy wyborze swych współpracowników w gabinecie, i aby miał swobodę oceny elaboratu ugodowego, jaki wypracowany został przez hr. Stürgkha na podstawie układów z rządem węgierskim. Tej ostatniej sprawy tyczyła również wczorajsza konferencya dra Koerbera z hr. Tiszą. Jak słychać, w ciągu dnia wczorajszego decyzya co do osoby nowego premiera jeszcze nie zapadła.

Głos hr. Khuen Hedervary'ego.

Z Budapesztu donoszą, iż były węg. prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary wyraził się wobec sprawozdawcy pisma „Az Est", że śmierć hr. Stuergkha nie wpłynie na stan toczących się z Węgrami rokowań ugodowych, ponieważ rokowania te, z wyjątkiem małej różnicy zdań, są już ukończone a trudno przyjąć, by następca hr. Stuergkha wyniki tych rokowań, które musiały przezwyciężyć wielkie trudności, chciał powalić.

Z otoczenia hr. Andrassego.

Organ hr. Andrassego „Magyar Hirlap" zajmując się akcyą za przywróceniem życia parlamentarnego i zwołaniem delegacyi, wyraża zapatrywanie, że następca hr. Stuergkha musi nową działalność rozpocząć konfliktem jeśli nie uczyni zadość powszechnemu życzeniu zwołania parlamentu. Hr. Stuergkh mógł się powoływać na pewne stosunki, które zmusiły go do zamknięcia parlamentu, lecz nowy premier nie będzie mógł tem zasłaniać się. Obojętne jest nam, czy zwołane zostaną delegacye wybrane w r. 1913, czy też wybrane na nowo. Główną jest rzeczą, by zaczęły pełnić funkcyę.

Przewiezienie zwłok hr. Stürgkha.

Halbenrain. (B. Kor.) Zwłoki hr. Stuergkha złożono dziś w grobowcu rodzinnym o g. w pół do 9-tej rano przybył pociąg, wiozący zwłoki. Trumnę przeniesiono do kościoła parafialnego, gdzie pokropienia dokonał książe-biskup Schuster, poczem trumnę ustawiono na katafalku. Książe-biskup odprawił uroczyste requiem. Wkrótce potem przybył pociąg, wiozący ministrów, księcia Hohenlohego, Georgiego, Hochenburgera, Forstera i Hussarka, liczne deputacye, wielu posłów. Biskup Schuster dokonał ponownego pokropienia zwłok, poczem trumnę z zwłokami złożono w grobowcu rodzinnym. Ministrowie powrócili dziś do Wiednia.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 26 października).

Doktorat honorowy arc. Franciszka Salwatora.

Insbruk. (B. Kor.) Wczoraj odbyło się na tutejszym uniwersytecie uroczyste wręczenie dyplomu honorowego doktoratu wydziału medycznego generał-inspektorowi ochotniczej służby sanitarnej, arc. Franciszkowi Salwatorowi. Na przemowę rektora, który wyraził arcyksięciu za świadome celu i owocne w czynach kierownictwo pieczy sanitarnej, podziękę uniwersytetów i całej ludności, odpowiedział arcyksiążę wyrażając podziękę za uczczenie go, poczem oświadczył, że obowiązkiem jego jest pamiętać o klinikach i profesorach, którzy w niezmordowanej pracy przygotowują działalność pieczy sanitarnej podczas wojny.

Ustąpienie Pasicza?

Lugano. Prasa ententy uważa ustąpienie serbskiego premiera ministrów, Pasicza, za prawdopodobne. Stanowisko jego ma objąć Wesnicz, długoletni poseł serbski w Paryżu.

Hiszpanie we Francyi.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" donosi, iż według oświadczenia senatora Humberta w paryskim „Journalu", Hiszpania pozostanie neutralną do końca wojny. Humbert ostrzega przed niepokojeniem Hiszpanii, ponieważ 100.000 robotników hiszpańskich pracuje obecnie we francuskich fabrykach amunicyi.

Zagadki norweskie.

Kopenhaga. (B. Kor.) Dziennik rządowy norweski „Norske Intelligenssedler" pisze: Przypuszczamy, że histerya, jaka w części stolicy się ukazała nie rozszerzy się na kraj. Ludność zrozumie, że to, co uczynił rząd niemiecki, nie jest niczem więcej, jak można było w tych czasach oczekiwać.

Wrześniowy bilans łodzi podwodnych.

Wiedeń (B. Kor.) W miesiącu wrześniu łodzie podwodne mocarstw centralnych zatopiły względnie przytrzymały lub zniszczyły minami ogółem 141 nieprzyjacielskich statków handlowych o pojemności 182.000 ton.

Otwarcie kanału.

Sztokholm. (B. Kor.) Król dokonał w uroczysty sposób otwarcia nowego kanału Trollhaettan, znacznie powiększonej i ulepszonej drogi komunikacyjnej między jeziorem Waner a morzem Bałtyckiem.

Z zakładu obrotu zbożem.

Wiedeń (B. Kor.) Na XII. sesyi rady przybocznej woj: zakładu obrotu zbożem prez. Schönka poświęcił przedewszystkiem słowa gorącego wspomnienia premierowi, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto. Po podjęciu obrad przewodniczący podał do wiadomości, że dotąd jeszcze nie są znane dokładne cyfry żniw. Prowizoryczna służba zaopatrzenia ludności w zboże opiera się przedewszystkiem na zapasach z własnych żniw. Przewodniczący podkreślił konieczność dokładnej kontroli ilości zboża zatrzymanego przez tych, którzy sami się zaopatrują, jakoteż ścisłego stosowania i zaostrzenia przepisów oszczędnościowych.

Na morzach.

Paryż. (B. Kor.) „Echo de Paris" donosi, że naładowany węglem grecki parowiec „Aikoterini" rozbił się. Załoga wyratowana. „Temps" donosi, że parowiec angielski „Mombasso" został zatopiony, załoga i 21 podróżnych wyratowanych.

Londyn. (B. Kor.) Aj. Lloydsa donosi: Angielskie parowce „Cluden" i „Harkess" zatonęły.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (B. Kor.) „Wiener Zeitung" donosi: Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług podczas wojny prezydentowi kraju Bukowiny tajnemu radcy Drowi Rudolfowi hr. Meranu dekoracyę wojenną do wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa. — Cesarz zamianował prywatnego docenta Dra Ludomiła Sawickiego nadzwyczajnym profesorem geografii na uniwersytecie w Krakowie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. August Dzieduszycki z Jasionowa; Hr. Zygmunt Sulistrowski z Szemetowszczyzny; Jan Gótniak z Wiednia; Ks. Ferdynand Dębija z Rzeszowa: Franciszek Horodyski z Zakopanego; Kazimierz Morawski ze Lwowa; Lucyan Lekczyski ze Lwowa; Janowie Cetnarscy z Łańcuta; Dr. Jerzy Bujalski z Tarnowa; Kazimierzowie Kretschmerowe z Białej; Juliusz Reiniger z Wiednia; Juliusz Bandrowski z Rzeszowa; Piotr Miączyński z Borysławia; Władysław Szczurkiewicz z Pilzna; Ks. Franciszek Wójcik z Pragi; Adolf Brenner z Wiednia; Józef Stolarski z Jordanowa; Alfred Wischin z Budapesztu; Henryka Zuber z Morawskiej Ostrawy; Cecylia Piotrowska z Warszawy; Stanisław Wójcikiewicz z Nowego Sącza; Karolowie Lewiccy z Oświęcima; Tomasz Ruskiewicz z Kielc.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stockholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

(Przez Szwecyę).

Stanisław Skibniewski zawiadamia żonę Maryannę z córkami Bronisławą i Janiną w Warszawie, Szmulowicza, ul. Grodzieńska, dom Żurawińskiego nr. 12, m. 4, że jest niezupełnie zdrów, obowiązki pełni, jak dawniej na Galicyjskiej kolei st. Husiatyn-Austryacki. Prosi o wiadomość o synie Julianie.

Stefan Świderski z żoną Stanisławą, dziećmi — Kaziem i Dziudą i matką, Florentyną Świderską, zawiadamiają K. Borkowską w Warszawie, Miedziana 20, Zawadzkich — Mokotów, Rakowiecka 15, Przybylskich — Skoki, pow. gostyński, że mieszkają w Połtawie, Monastyrska ul., Gorystyj zaul. 4, że wszyscy zdrowi i byt mają zapewniony. Brat Sławomir — na służbie kolejowej, w rozjazdach. Czy prawdą jest, że brat Henryk powrócił do Radomia. Proszą o wiadomości, czy opiekuje się kto nieruchomością w Gostynie, a J. Zawadzkiego o zlikwidowanie, o ile to możliwe, mieszkania w Warszawie i zabrania rzeczy do siebie.

Śliwiński Moszek z Sosnowca, ul. Modrzejewska, zawiadamia żonę Rytkę i rodzinę, że zdrowy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Benedykt, Roman i Jadwiga Sokołowscy zawiadamiają żonę i matkę Helenę Sokołowską w Warszawie — Praga, Kaweńczyńska 15,że są zdrowi. Ja mieszkam w Ługańsku, kolei ekaterynosławskiej depot; Jadzia i Roman na st. Łosinoostrowskaja, dróg północnych. Proszą o wiadomości o wszystkich tą samą drogą. Jadzia wysłała 150 rb, czy odebraliście?

Rodzina Antoniostwa Jabłońskich zawiadamia krewnych i znajomych, że wszyscy zdrowi i ciągle mieszkają w Jarosławiu. Proszą o wiadomości o siostrze Józefie z Warszawy, ciotce Annie Laszczyńskiej, o Krzymuskich z Głuchowa, o rodzinie z Kownat i Wiśniewy w Kaliskiem i Jabłońskich z Częstochowy. Dlaczego nie mamy odpowiedzi na listy? Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Franciszek, Henryk, Stanisław Andrzejewscy i Romanostwo Wysoccy zawiadamiają rodziny w Warszawie i Lublinie, że są zdrowi. Franciszek w warsztatach Niżnie-Dnieprowskich; Henryk na kolei północnej; Stanisław w Witebsku kol. Ryge-Orłowsk.; Wysoccy Sinielnikowie, gub. jekaterynosławskiej.

Ks. Proboszcza w Wierzbicy, gub. Radomskiej, prosi o zawiadomienie Heleny Siwerskiej we wsi Pelony — Józef Siwerski. Ks. proboszcza parafii Wysoka prosi o zawiadomienie żony Małgorzaty Antczak w Pogroszynie — Józef Antczak, Ks. proboszcza parafii Szydłowiec prosi Walenty Zieliński o zawiadomienie żony Maryanny w wsi Długosz; ks. proboszcza parafii Wysoka prosi Józef Sala o zawiadomienie żony Rozalii w Zdziechowie—Lesicy. Ks. proboszcza w Szydłowcu proszą Jan Laskowski i Franciszek Sasol o zawiadomienie żony Franciszki w Szydłówku i matki Józefy i siostrę Franciszkę Sasol w Woli Korzeniowskiej.

Janostwo Bieńkowscy proszą o widomość tą samą drogą o córce Michalinie Bańkowskiej, zamieszkałej w Warszawie.

Wacława Brodawskiego w Warszawie zawiadamia brat Henryk, że mama mieszka w gub. Chersońskiej, pow. Aleksandryjski — jest zdrową. Ojciec umarł w marcu r. b. — Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Władysław Kostkowski, więzienie gubernialne w Irkucku, prosi o wiadomości o rodzicach i krewnych.

Waleryę Koniuską z rodziną zawiadamia Henryk Koniuski z Warszawy, że od sierpnia jest na posadzie rachmistrza ministeryum komunikacyi we Władywostoku. Prosi o wiadomość o sobie, i córeczkach Hanusi i Krysi.

P. Laszkiewicz prosi Jan Leon Kunc tachnik, o pomoc mej matce, którą zwrócę z podziękowaniem. Znajomych proszę o wiadomość co się dzieje z rodziną. Przesyłam pozdrowienia.

Rodzinę w Wąchocku zawiadamia Lucyan Łyżwiński, że mieszka z siostrą Heleną w Kałudze Jamska ul. dom br. Rubcowych. Janek i Teoś w Moskwie, Oleś w Smoleńsku; jesteśmy wszyscy zdrowi i na dawnych stanowiskach. O Andrzeju Kowalskim nie mam wiadomości. Czy Genick na dawnej posadzie? Błagam o wiadomość tą samą drogą, ponieważ na liczne listy i ogłoszenia nie mam odpowiedzi.

Teodozyę Moszczyńską zawiadamia Bolesław Sułkowski, że Stanisław jest w armii czynnej, a Roman pracuje w Moskwie. Zasyłają ukłony.

Krewnych w Warszawie zawiadamia Jan Mroczkowski, że rodzina zdrowa, są wszyscy na dawnem stanowisku. Antoś i Bogdanowie z synem we Władykaukazie. Józio zdał egzamin i objął posadę; o Leonie nie mam wiadomości. Józiowie po dawnemu w Kijowie, powodzi się im doskonale. Jadzia Miecińska w Czernichowie. Proszę o wiadomości tą samą drogą. Klincy Czernihowskiej gub. Kancelarya podatkowego inspektora.

Teodor Pokrant zawiadamia Juliana Pokrant w Łowiczu, że jest zdrów, od roku służy w armii czynnej, obecnie jako porucznik. Usilnie prosi o wiadomość tą samą drogą.

Romana i Florentynę Bręb̨skich, synów Daniela i Ryszarda oraz babcię Helenę Czaki zawiadamiają Mieczysławostwo Sulkowscy, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie 1-a Brzeska 22. Prosimy ojca, żeby był łaskaw dowiedzieć się o zdrowie babci, zakład przy kościele Najśw. Maryi Panny. Nowe Miasto 4. Zapytujemy jak się wam powodzi, czy macie środki do życia. Napiszcie, czy wam potrzeba pieniędzy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Ukłony wszystkim znajomym.

Radzinie odpowiada Witold Bagucki że jest zdrów, pracuje, materyalnie zupełnie zabezpieczony. Adres: Moskwa 1 Brzeska 33. Wydział prawny kol. Nadw.

Sławomira **Czerwińskiego** z Piotrkowa obecnie w Ostrowcu, zawiadamia Pelagia Stankiewiczowa z Kalisza, że z córkami mieszka w Kinieszmie gub. Kostromskiej. Wszyscy zdrowi, powodzi się dobrze. Józef w szkole wojskowej. Prosi zawiadamić o tem rodzinę i o wiadomość tą samą drogą.

Annę Chodak w Grabowcu gub. Lubelskiej pow. hrubieszowski i syna Jana w Hrubieszowie; Maryę Bojarczuk i syna w Hrubieszowie; Maryannę Kontek i dzieci w Nowym Majdanie; Wielebnych księży proboszczów w Grabowcu i Wojsławicach proszą o wiadomości żołnierze zapasowi w Mohylowie n/D Chołniskaja Usilennaja Chlebo-piekarnia nr. 2: Paweł Chodak, Stanisław Bojarczuk i Józef Kontek.

Rodzinę w Lublinie zawiadamia Józef Jaroszewicz że jest zdrów, i od 20 sierpnia 1916 r. ma posadę buchaltera, która mu zapewnia egzystencyę. Prosi brata Kazimierza o leczenie Irusi i o pomoc Kazikawi. Winek zupełnie zdrów i zacznie wkrótce samodzielnie pracować. Przesyła serdeczne pozdrowienia.

Szymona Jagłoma i Breiborta w Prużanach gub. Grodzieńskiej prosi Franciszek Wisłocki z Łyszcyc pow. Brzeskiego obecnie w Mińsku Petropawłowska 44, o wiadomość co się stało z Herszem Fuksmanem jego rodziną i z Łyszczycami.

Władysław Kostkowski, więzienie gubernialne w Irkucku, prosi o wiadomość o rodzicach i krewnych.

Stanisław Kozłowski, Roman Wołkowicz i Ignacy Milewski z Łosic, gub. Siedleckiej, zawiadamiają żony i rodziców, że są zdrowi, niepokoją się o ich życie i zdrowie i usilnie proszą o wiadomości pod adresem: poczta Wojnowo, gub. Tulskiej.

Żony swoje: **Sylwestrę Wróblewską i Jakóba Wróblewskiego** w Jastrzębiu,g ub. Radomskiej przez miejscowego proboszcza, zawiadamia żołnierz zapasowy z Mohylowa JD., że jest zdrów i służy w wojskowej piekarni nr 2.

Żony, rodziny, przyjaciół i znajomych w Warszawie i kraju zawiadamiają urzędnicy kol. W. W.: Stanisław Guziński, J. Grabiański, Stan. Dudziński, Artur Drewnarski, Włodz. Jastrzębski, Flor. Janiszewski, Jan Kapliński, Mar. Kerdin, J. Olszewski, Wacław Perkowski, Bronisław Wabner, Kazimierz Wachulski, Stanisław Witaczek i Stanisław Wolf. Wszyscy zdrowi, mieszkają w Tyflisie, w kontroli dochodów dróg zakaukaskich. Mteryalnie zabezpieczeni i proszą i wiadomośc tą samą drogą.

Ruśkiewiczów w Targówku pod Warszawą zawiadamia syn Stanisław Ruśkiewicz, chorąży, że do 1 maja był w Moskwie i po ukończeniu szkoły wyjechał na Syberyę, gdzie się obecnie znajduje. Prosi o wiadomości o losie rodziny tą samą drogą.

Zaboklickich w Warszawie, Polkowskich w Błaszkach i Stachowskiego Jana w Warszawie zawiadamia Janowa Polkowska z Kalisza, że wszyscy zdrowi, powodzi się nie źle. Ceśka i Józef w Moskwie, Marek w Mołodecznie, Janek w Mińsku. Adresujcie: Moskwa Preczystienka, Troicki per nr. 6.

Wandę Stagieńską i rodziców zawiadamia Włodzimierz Stagieński, że jest zdrów, na służbie w Mińsku. Prosi o wiadomość, czy żona list otrzymała i czy mieszka w Lublinie oraz adres dla przysłania pieniędzp. Odpowiedź tą samą drogą.

Siostrę Jadwigę we Lwowie ul. Listopada, zawiadamia Eugenia Krzyżewiczowa, że obecnie mieszka z matką, mężem i córeczką Zosią w Rosławlu, gub. Smoleńskiej, ma posadę. Prosi o wiadomość o Lutku, Jadzi i Wandzi tą samą drogą.

Marya Terpiłowska prosi o wiadomość o córce Lucyi Terpiłowskiej w Warszawie jako uczenicy kursu Wielmożnej Pani Sadzewiczowej, ulica Bracką 16 m. 4. Gdzie zamieszkali zieęć mój Roman i córka Antonina Krzęciewscy z majątku Turobin gubernii Lubelskiej, powiatu Krasnostawskiego. Proszę pp. Tom. Matczyńskiego i W. Krzęciewskiego może coś wiedzą o niej. Mieszkamy razem w Moskwie z matką Pauliną Pachniewską i córką Jadwigą Terpiłowską Bachmetjewskaja nr 6 m. 17. Syn w wojsku, ciężko chorował, jest obecnie w szpitalu wojskowym. Mitszkania nasze w Łucku zrujnowane i ograbione zupełnie.

Rodziny swoje zawiadamia **Jan Ziółkowski** z Kalisza z żoną Leokadyą z Jakubowskich z Bolesławca, że są zdrowi, przebywają w Mińsku, są w dobrych warunkach, on pracuje w polowej poczcie w Mińsku. Prosi o wiadomość o ojcu, siostrze Zosi, Wacku i Talce.

Rzewuskich w Dębinie pow. Chełmski, albo p. Bednarskiego prosi Marcela z Podściańskich Bartkiewicz o wiadomość o jej braciach: Władysławie, Piotrze i Józefie, gdzie są i co się znimi stało. Ja z p. Biernacką mieszkam w Saratowie, Kirpiczna 250. O Franku nie mam wiadomości.

Antoni Trębski Feliks Kijo z gub. Warszawskiej, pow. Skierniewick. gm. Głuchów, wsi Janisławice i Tomasz Ponski ze wsi Lwisz, zawiadamiają żony swoje, że są zdrowi, na posadach w Mińsku Litewsk. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Jana Sykulskiego zawiadamia drowa Zenobia Kierożycka, że z rodziną jest w Niżnim Nawagrodzie, mąż w Persyi, wszyscy zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą czy rodzice zdrowi.

Kazimierz Rolińską w Sędziszowie ziemi kieleckiej, rodziców Jana Drobka w Dąbrowie Górn. ziemi piotrkowskiej, i brata Jana Kulińskiego w Częstochowie, zawiadamia Bolesław Roliński, że jest zdrów, na tem samem stanowisku tylko w polowej. Listy od Józefa Surówki otrzymuję, z Wieckiem często się widuję. Proszą o odpowiedź.

Wincenty Rosiewicz lekarz weterenarzy i z synem Bolesławem i córkami zawiadamia rodzinę, Wyczałkowskich Fo- Rosiewiczów w Warszawie, że są zdrowi w Smoleńskie Pokrowska 6 d.Bekarowicza. Proszę o wiadomości; Ludwika Dreckiego i Stefana Naruszkiewicza w Łodzi o wiadomości o dr. Józ. Rosiewiczu.

Klementynę Ślaską w Skorczowie zawiadamia Gelina Ciechanowska, że z dziećmi mieszka w Niżnim Nowogrodzie, częste i pomyślne wiadomości. Środki materyalne wystarczające. Odpowiedzcie tą samą drogą, co z wami, o ... którego jestem niespokojna. Stanisław Aksamitowski w Moskwi . Preczystenice 10, zajęcie to samo.

Kazimierz Wenckun zawiadamia żonę Aleksandrę w Wilnie, Polocka nr. 45, że jest na dawnej posadzie w Witebsku, Stolarna 11, zdrów. Na trzy listy i telegram nie mam odpowiedzi. Posłałem dla żony pieniądze na imię ks. Jana Kretowicza i dwa razy na imię żony, nie mam żadnej wiadomości. Upraszam o zawiadomienie tą samą drogą o zdrowiu żony Aleksandry i Kaziuczka, Mani i Wandzi Cedrońskich i pp. Palczewskich.

Pani Walicką, przełożoną pensyi 7-klasowej w Warszawie, uprzejmie proszę o łaskawe zawiadomienie tą drogą, że ukończyłam 6 klas jej pensyi. Potrzebna mi jest ta wiadomość -- jako dowód, który mam złożyć na kursy handlowe. Helena Wołyncewiez, Rostow nad Donem, Dołomański zaułek nr. 15.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.